

Maria Jolanta Olszewska\*

# Problem relacji rozum–wiara w *Wyprawie do ziemi Moryja*. Noweli Karola Ludwika Konińskiego

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2019.037>

**Streszczenie:** Nowela Ludwika Konińskiego *Wyprawa do ziemi Moryja*. *Nowela* (1935) jest lekturą niełatwą w odbiorze. To tekst katolickiego myśliciela: wielowarstwowy, złożony, semantycznie niejasny. Światopogląd Konińskiego skupia się wokół relacji Boga i człowieka. Nie da się tego utworu odczytać bez odwołań do Biblii, ale sposób, w jaki materiał biblijny został w tej noweli wykorzystany, potwierdza, że mamy do czynienia z tekstem o charakterze teologicznym, pisany z perspektywy dwudziestowiecznego myśliciela religijnego, powołującego się m.in. na myśl Sorena Kierkegaarda i Mariana Zdziechowskiego. Utwór podejmuje zagadnienie ofiary Izaaka. Autor nie powtarza dosłownie tej historii, ale przede wszystkim interesują go motywacje Abrahama. Podąża on na górę Moria nie pod wpływem wezwania Boga, tylko głosu rozumu. W ten sposób otrzymujemy ciekawą interpretację wydarzeń biblijnych, a szerzej rzecz postrzegając – eksplikację pewnego sposobu myślenia o kwestiach religijnych. Nowelę Konińskiego można zatem nazwać studium pewnej logiki rozumienia spraw religijnych. Historia biblijna posłużyła pisarzowi do podjęcia rozważań w duchu personalistycznym na temat dramatu kondycji ludzkiej, konfliktu wiary i rozumu, kompromitacji tego, co ludzkie, i szukania godności w Bogu. Pod względem strukturalnym nowela Konińskiego realizuje zasady strategii modernistycznej narracji apokryficznej.

**Słowa kluczowe:** rozum, wiara, ofiara, Bóg, człowiek

---

\* Historyk literatury, profesor w Zakładzie Literatury i Kultury drugiej połowy XIX wieku Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego; kierownik Pracowni Historii Dramatu 1864–1939. Zainteresowania badawcze dotyczą m.in. dziejów dramatu i teatru w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX wieku, historii i antropologii literatury, genologii.

E-mail: [mj.olszewska@uw.edu.pl](mailto:mj.olszewska@uw.edu.pl) | ORCID 0000-0001-6230-0621.

# The Problem of Reason–Faith Relation in the *Expedition to the Land of Moryja*. *The Short Story* by Karol Ludwik Koniński

**Abstract:** Ludwig Koninski's short novel. *Wyprawa do ziemi Moryja. Nowela* (1935) is not easy to read. This is the text of catholic thinker, multi-layered, complex, semantically vague. Koninski's worldview focuses on the relationship between God and man. This writing can not be read without references to the Bible, but the way in which the biblical material has been used in this amendment confirms that we are dealing with a theological text, but written from the perspective of a twentieth-century religious thinker referring, among others to the philosophical thought of Søren Kierkegaard and Marian Zdziechowski. This text focuses on Izaak's victim. The author does not repeat this story literally, but above all he is interested in Abraham's motivations. He is following the mountain of Moria not under the influence of God's call, but the voice of mind. In this way, we get an interesting interpretation of biblical events, and more broadly perceiving the explication of a certain way of thinking about religious issues. Koninski's novel can therefore be called a study of a certain logic of understanding religious matters. Biblical history served the writer to consider in a personalistic spirit the drama of the human condition, the conflict of faith and reason, the discrediting of what is human and seeking dignity in God. In structural terms, Koniński's novella implements the principles of modernist apocryphal narrative strategy.

**Key words:** reason, faith, sacrifice, God, Man

**W** *yprowa do ziemi Moryja* (1935) Karola Ludwika Konińskiego nie jest tekstem łatwym w odbiorze. Dobrze wpisuje się w przestrzeń myślową jego pisarstwa, podejmującego głównie tematy religijne, traktowane przez autora w sposób bardzo osobisty i niekonwencjonalny<sup>1</sup>. Bez uchwycenia istoty tej niejednoznacznej w swej wymowie twórczości interesująca nas nowela może okazać się niezrozumiała. Rozmyślenia zamieszczone w tym krótkim utworze o charakterze fikcyjnym, zainspirowanym lekturą tekstu biblijnego, odnajdziemy także w osobistych zapiskach-wyznaniach Konińskiego o charakterze psychologiczno-autobiograficznym, inspirowanych myślą chrześcijańską, takich jak *Ex labyrintho*, *Nox atra* czy *Uwagi – 1940–1942* oraz w jego rozproszonych szkicach poświęconych zagadnieniom religijnym. Światopogląd pisarza ogniskuje się wokół dwóch podstawowych zagadnień usytuowanych biegunowo – Boga i człowieka, ich wzajemnej, niełatwej, pełnej niedopowiedzeń, wątpliwości i tajemnic relacji, o czym Koniński „zawsze pisał z głębi bólu, z nocy, która każe patrzeć w sposób szczególnie wyostrzony” (Kudyba 2007)<sup>2</sup>. Pisarz-myśliciel podejmował zatem sprawy fundamentalne związane z kwestią istnienia niepojętego Boga oraz niepewną sytuacją egzystencjalną człowieka. Poczucie samotności, świadomość uwikłania w winę, walkę, cierpienie i śmierć są z logicznego punktu widzenia

<sup>1</sup> Na temat sylwetki i myśli Ludwika Konińskiego powstało wiele prac o różnym charakterze; zob. bibliografia.

<sup>2</sup> Cyt. za: [www.tygodnikpowszechny.pl](http://www.tygodnikpowszechny.pl) [03.01.2018].

dylematami nie do rozwiązania. Do końca swego życia Koniński, pisarz, teolog, myśliciel, pozostał samotnikiem, „Wielkim Outsiderem” (określenie Kazimierza Wyki), „pisarzem dojrzałości” (termin Jana Błońskiego), „tłumaczem spraw niepokojących” (Mamoń 1956), wiernym sobie, niestrudzonym poszukiwaczem prawdy, którego rozważania o Bogu i człowieku przerwała dopiero śmierć. „I nawet jeśli wędrówka ta obfituje w zagubienia i błędnie wybrane szlaki, nawet jeśli nie wieńczy jej radosne zakończenie, godna jest najwyższego szacunku z uwagi na pasję i wysiłek rzetelnego tułacza” (Fitas 2003: 260). Niewątpliwie „nikt przed nim i nikt po nim nie pisał u nas w taki sposób o dramacie zła...” (Kudyba 2007).

Koniński, nieuleczalnie chory na gruźlicę kręgosłupa, przez kalectwo skazany na unieruchomienie, przez wiele lat żył w izolacji. Pisarz, pochodzący z rodziny kalwińskiej, mający bardzo surowego ojca ateistę, z którym nie miał łatwych kontaktów, uczynił materiałem rozmyślań tragiczne zagadnienia własnej egzystencji (Kudliński 1958: 5). W swym myśleniu nieustannie oscylował między życiem a śmiercią, wiarą a niewiarą, pewnością a niepewnością, prawdą a kłamstwem. „Tworzył coś na kształt systemu filozoficznego, pełnego dziur, sprzeczności, niedopowiedzeń, czerpiącego ryzyko podniety z pewnych sformułowań i idei religijnych polskich romantyków” (Mamoń 2007: 10). W swych pozornie tylko niespójnych myślowo tekstach, wzorowanych głównie na dyskursie krytycznym Stanisława Brzozowskiego,

zwraca się bezpośrednio do czytelnika; wciąga go w najwewnętrzniejszy nurt swoich przeżyć, wystawiając na próbę świadka. Słowa – myśli rozkwitają jako słowa – budziciele, słowa – dyski. Styl tętni namiętnością. Jest nawałnicą, burzą. Już nie dowodzi, ale działa, stawia nakazy, zadania do przerobienia. Jego intensywność utrudnia odbiór; czasem przeraża. Czytelnik nie wytrzymuje napięcia, wycofuje się szybko z przygody moralnej, którą mu autor obiecuje (Mamoń 1970: 164).

Koniński stworzył własny styl mówienia o sprawach religijnych, filozoficznych, egzystencjalnych i etycznych. Skupiony na poszukiwaniu „Boga prywatnego” (Koniński 1962: 42) swe przemyślenia nazwał „teologią kieszonkową”. Co prawda jest ona budowana na fundamencie wiary chrześcijańskiej, ale ze względu na swój bardzo osobisty charakter nie zawsze pozostaje z nią w zgodzie i niepokojąco zbliża się do herezji. W takim momencie pisarz sam siebie upominał i mówił o kładzionym „palcu na ustach”.

W swych tekstach Koniński nie dawał gotowych rozwiązań, ponieważ nie potrafił zamknąć rozważań w narzucone z góry formuły teologiczno-filozoficzne. Wciąż, niezmordowanie szukał prawdy o Bogu i człowieku, wierząc, że – jak pisał Georg Hegel – „Bóg nie chce jako dzieci ludzi o ciasnych sercach i pustych głowach, lecz takich, których duch, sam przez się ubogi, bogaty jest poznaniem Boga i którzy w poznaniu Boga widzą najwyższą wartość” (Hegel 1958: t. 1, 23). Dociekania teologiczne w przypadku Konińskiego zamieniały się w katorżniczą wręcz pracę intelektualną, polegającą na nieustannym, bolesnym mocowaniu się z samym sobą, na uleganiu zwątpieniu, na ciągłej niepewności co do końcowych efektów i powrotach do porzuconych wcześniej kwestii, bo, jak pisał: „[...] myślałem na własny rachunek, ażeby sobie znaleźć jakieś wyjście z labiryntu pytań, w którym znalazł się człowiek nowożytny” (Koniński 1961: 326). Koniński wychodził z założenia, że „Bóg powinien być, ale to jeszcze nie dowód ostateczny, że Bóg jest, jest to natomiast

prawdopodobieństwo. Czy Bóg jest, czy nie jest, to kwestia faktu. Jeśli jednak jest Bóg, to jest prawdopodobne, że On będzie próbował dać się poznać” (Koniński 1962: 47). A zatem jak konstatuje Koniński: „Bóg i religia to są moje własne myśli, moje własne chcenia; a tak by się chciało nie dźwigać Boga, ale być dźwiganym przez Boga! [...] Może po przejściu tej sfery pustej, gdzie ja dźwigam Boga, dojdę do sfery, gdzie już Bóg zacznie dźwigać mnie?” (Koniński 1987: 134). Można powiedzieć, że w obrębie twórczości Konińskiego, która ma charakter poznawczy, terapeutyczny oraz ocalający, przez cały czas toczy się osobista, duchowa i myślowa walka pisarza z Bogiem i o Boga. Permanentny sceptycyzm, zwątpienie, podejrzenie i ponowne przemyślenia co do poszukiwanego sensu w obliczu rodzących się pokus, dylematów i wątpliwości, określają charakter pracy intelektualnej pisarza. Nie można – jego zdaniem – zdobyć pełnej i pewnej wiedzy teologicznej. Ratunkiem dla niepokornego twórcy, teologa i myśliciela, jest modlitwa rozumiana nie tyle jako dialog, co jako *m o w a*, będąca – według Konińskiego – cechą rodzajową modlitwy (Ryba 215: 104–114). Taka modlitwa, dla pisarza „akt wolności człowieka” (Koniński 1962: 33), stanowi fundament podawanej w wątpliwość wiary w Boga, która – jego zdaniem – decyduje przeciw o wartości ludzkiego życia. Bóg Konińskiego to Bóg Pracy i Miłosierdzia. Jego religia, oparta na prawdzie osobistej, jest religią nadziei, a nie ludzkiej klęski. Napełnia człowieka szczególną radością, a nie porażającym lękiem.

[To] religia aniołów, religia Serca Jezusowego, religia wielkiej, humanistycznej pracy, w której praca religijno-mistyczna ma swoje czcigodne i święte miejsce. Tego się trzymaj, tego się trzymaj myśli moja, moja iskierko dobrej woli; w tym wytrwaj, od tego nie odstępuj, bo tym tylko żyjesz i wznosisz się ponad chaotyczny niepokój umysłu, ponad niewytrwałość woli, ponad znuzenie śmiertelne serca (Koniński 1987: 214).

Zawikłany, pełen sprzeczności sposób myślenia Konińskiego o świecie, Bogu i człowieku sprawia, że jego twórczość literacka, eseistyczna oraz memuarystyka nie są łatwe w odbiorze. Jego silnie nacechowane emocjonalnie wypowiedzi charakteryzuje labiryntowość, fragmentaryzm i niesystemowość (Front 2010: 16). Na wzór artykułów podziwianego przez autora *Ex labyrintho* Stanisława Brzozowskiego tekst przybiera kształt *k ł ą c z a*. Koniński, zafascynowany także koncepcjami Karola Irzykowskiego, był zwolennikiem tego, aby forma utworu przybrała kształt zindywidualizowany, nie oddzielając się od treści, dobrze odzwierciedlała zawikłany, pełen sprzeczności sposób myślenia autora. Ostatecznie Koniński wypracował własne pojęcie „formotrześci” (Front 2014: 20–35) określające istotę tego trudnego piarstwa.

Podsumowując te wstępne rozważania, trzeba zatem stwierdzić, że „Koniński jest pisarzem trudnym, wymagającym od odbiorcy [...] przestrojenia wewnętrznego, otwarcia się na przyjęcie innej wrażliwości innego typu doświadczenia duchowego” (Mamoń 2007: 9). Ze strony czytelnika lektura tekstów Konińskiego wymaga nie tylko skupienia, ale również odwagi i podjęcia ryzyka „skoku w ciemność”, ponieważ „pisarz zachęca do zmagania się z czymś, o czym wolałoby się nie pamiętać. Każde dotykać czegoś, o czym myśli się, że nas nie dotknie. To prawda, ucieka się przed nim i przed jego przeklętymi problemami” (Kudyba 2007).

\*

Tak więc *Wyprawa do ziemi Moryja* dobrze wpisuje się w krąg zainteresowań Konińskiego, w przestrzeń jego nieustannych, natrętnie wręcz powracających pytań o istnienie Boga i o Jego stosunek do świata, o sytuację człowieka, o ich wzajemne relacje, a także o obecność zła, cierpienia, bólu i śmierci, wobec których człowiek pozostaje całkowicie bezradny, kiedy chce zapanować nad nimi rozumowo. Z trudem zdobyta wiara ma wartość ocalającą. *Wyprawa do ziemi Moryja* jest oparta na osobistej lekturze Biblii przez Konińskiego zgodnie z zasadami „teologii kieszonkowej”. Dla pisarza rozpaczliwie poszukującego prawdy nie jest ona tekstem, który można łatwo, bez głębszej refleksji tak po prostu odrzucić lub zaakceptować, o czym pisał następująco:

Pismo traktuję jako zabytek historyczny, szczególnie zajmujący, ale podległy tym samym postulatом należytej dokumentacji, co inne; a skoro tak? I tu tragedia: Burzyć? Nie, przebudowywać, dobudowywać, ale jak nie burzyć, kiedy sama zasadnicza postawa na wskroś odmieniona? Filozofia objawiania – tak, ale jakoś inaczej, na czym ta różnica polega? – – – (Koniński 1962: 279–280).

Te pytania, postawione przez Konińskiego, pisarza i myśliciela, w kontekście Biblii, okazują się ważne przy lekturze noweli *Wyprawa do ziemi Moryja*, będącej świadectwem intelektualnych i religijnych poszukiwań pisarza<sup>3</sup>. Doświadczanie Boga w jego przypadku urzeczywistnia się dzięki ponawianej próbie dochodzenia do wiary. Człowiek w tym trudnym procesie dojrzewa do coraz pełniejszego poznania tajemnicy Stwórcy.

Pisarz w tym utworze, inspirowanym wydarzeniami zaczerpniętymi z Księgi Rodzaju, dokonał modernizacji tekstu biblijnego polegającej na

przeniesieniu tekstu wyjściowego w inną czasoprzestrzeń historyczno-kulturową. Materiał biblijny zostaje poddany procesowi uwspółcześniania, lecz nie zawsze w celu aktualizacji. Autorzy modernizują biblijne opowieści nie z intencją przybliżenia Pisma współczesności, ale w celu „wписania” weń swego świata idei. To ich terażniejszość, ich „środowisko” modeluje wykorzystany biblijny materiał (Nowak 2002: 42).

Modernizacja tekstu biblijnego różni się od jego (re)interpretacji, co dobrze jest widoczne, kiedy zestawimy *Wyprawę do ziemi Moryja* z *Dnem Studni Niepamięci* Jerzego Zawieyskiego lub *Przymierzem* Zofii Kossak. Tych twórców interesowała uwspółcześniona lektura Pisma Świętego w celu znalezienia wzorców osobowych w trudnych czasach powojennych. Cel, który postawił sobie Koniński, jest jednak inny.

\*

Koniński w swej noweli, zainspirowanej lekturą wybranych fragmentów Księgi Rodzaju, podjął ważne dla niego zagadnienie relacji pomiędzy rozumem a wiarą, filozofowaniem a zawierzeniem, przekraczaniem rygorów rozumu na rzecz wiary i cienkiej granicy mię-

<sup>3</sup> Obszernie na ten temat pisze Ł. Front, *Myśl religijna polskiego modernizmu i jej konteksty*, Kraków 2014, w rozdz. II, III i IV.

dzy nimi<sup>4</sup>. Autor z historii zaczerpniętej ze Starego Testamentu potrafił wydobyc i oświetlić kwestię fundamentalną dla religijnych dociekań i poszukiwań charakterystycznych dla formacji modernistycznej w ogóle. Koniński w *Wyprawie do ziemi Moryja* buduje napięcie na linii treści przekazu starotestamentowego a treść noweli, co staje się konstrukcją rodzącą tragizm.

Archetekstem i jednocześnie architektem dla omawianego utworu Konińskiego jest fragment z Księgi Rodzaju traktujący o ofierze Izaaka (Harrington 1984: 75, 204–205, 227). Najważniejszą postacią, wokół której skupia się akcja noweli, jest patriarcha Abraham, „ojciec wielu narodów”<sup>5</sup>. Od wieków „niezliczone pokolenia znają na pamięć słowo w słowo historię Abrahama, ale iluż ludziom nie dała ona spać? Opowieść o Abrahamie ma tę niezwykłą właściwość, że zawsze jest wspianała, chociaż byśmy ją rozumieli w sposób ubogi” (Kierkegaard 1969: 24). Abraham jest traktowany na zasadzie archetypu człowieka wiary. A zatem jest tym, który bezgranicznie zaufał słowu Boga i za swą wierność został nagrodzony.

Główny zarys fabuły noweli Konińskiego zasadniczo dochowuje wierności historii przedstawionej w Piśmie Świętym. W Księdze Rodzaju czytamy: „[...] Bóg wystawił Abrahama na próbę”<sup>6</sup> i rzekł do niego:

„Abrahamie!” – a gdy on odpowiedział: „Oto jestem” – powiedział: – „Weź twego syna jedyne-  
go, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków,  
jakie ci wskażę – Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi  
i syna Izaaka, narąbał drzewa do spalania ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu  
Bóg powiedział. Na trzeci dzień Abraham, spojrzawszy, dostrzegł z daleka ową miejscowość.  
I wtedy rzekł do swych sług: – „Zostańcie tu z osłem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać  
pokłon Bogu, a potem wrócimy do was” – Abraham, zabrawszy drwa do spalania ofiary, włożył  
je na syna swego Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili. Izaak odezwał się

<sup>4</sup> Por. interpretację tego tekstu zaproponowaną przez Ł. Fronta (*Konteksty*, s. 172–173). Badacz kładzie nacisk na kwestie etyczne, na wybór między dobrem a złem.

<sup>5</sup> Na temat postaci Abrahama w *Słowniku Postaci Biblijnych* v1.91 (c) 1999–2000, [http://www.biblia.info.pl/\[02.01.2018\]](http://www.biblia.info.pl/[02.01.2018]), czytamy: „Abraham, imię Abram zostało zmienione na Abraham (»ojciec wielu narodów«) po tym, jak Bóg obiecał mu, że zostanie ojcem narodu hebrajskiego. Miastem rodzinnym Abrahama było bogate i wspiane Ur nad Eufratem. Mieszkał tam przez wiele lat ze swym ojcem Terachem i trzema braćmi. Ożenił się z Sarą, swoją przyrodnią siostrą. Terach przeprowadził się z rodziną z Ur do Charanu, kilkaset kilometrów na północny zachód. Tam Terach umarł, a Bóg wezwał Abrahama, aby się udał do Kanaanu. Abraham posłuchał. Żył jak nomada, przemieszczając się z miejsca na miejsce ze swymi stadami owiec i bydła. Na każdym obozowisku stawiał ołtarz i oddawał cześć Bogu. Głód poprowadził go na południe do Egiptu. Ale Bóg kazał mu wrócić do Kanaanu. Był to kraj obiecany przez Boga nowemu narodowi. Abraham zestarzał się, a Sara wciąż nie miała dzieci. Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami Abraham miał syna ze służącą żony, Hagar. Lecz syn ten, Izmael, nie był dzieckiem, które obiecał Bóg. Kiedy Abraham i Sara byli już starzy, Bóg dał im syna – Izaaka. Miał on być ojcem narodu. Izaak był jeszcze chłopcem, gdy Bóg sprawdził wiarę Abrahama, i to jak nigdy przedtem. Kazał mu wziąć Izaaka na odległą górę i złożyć go tam w ofierze. [...] Po śmierci Sary Abraham wysłał swego zaufanego sługę Eliezera, aby wybrał dla Izaaka żonę spośród jego własnej rodziny w Charanie. Abraham jest jednym z najbardziej niezwykłych ludzi w Biblii. Jego wiara w Boga czyni go przykładem na wszystkie czasy. Rdz 11,31-32; 12,1nn.; 17,1-8; 21,1-3; 22,1-14; Rz 4,1-3; Hbr 11,8-19; Jk 2,21-23”.

<sup>6</sup> „Bóg wystawił Abrahama na próbę” (w. 1). Ofiara Izaaka jest ostatnią próbą. Rabini wymieniają dziesięć prób, którym przez Boga został poddany Abraham. Ostatnia z nich – najcięższa – miała potwierdzić, że Abraham jest całkowicie posłuszny Bogu. Patriarcha po raz kolejny usłyszał te same słowa *lech lecha* (dosłownie „idź dla siebie”), które towarzyszyły jego powołaniu (Rdz 12,1). Po raz pierwszy *lech lecha* było nakazem wyjścia do kraju Kanaan i zerwania ze swoją przeszłością: z ojcem, domem rodzinnym. Po raz drugi *lech lecha* było nakazem wyjścia do kraju Moria i poświęcenia tam swojej przyszłości, którą stanowił cudownie narodzony syn, Izaak. Najpierw Abraham udowodnił, że kocha Boga bardziej niż ojca, teraz miał pokazać, że kocha Go nawet bardziej niż syna.

do swego ojca Abrahama: – „Ojczy mój!” – a gdy ten rzekł: – „Oto jestem, mój synu” – za-  
pytał: – „Oto ogień i drwa, a gdzie jest jagnię na całopalenie?” – Abraham odpowiedział: –  
„Bóg upatrz sobie jagnię na całopalenie, synu mój” – i szli obydwaj dalej. A gdy przyszli na to  
miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy  
syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż,  
aby zabić swego syna. Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł – „Abrahamie,  
Abrahamie!” – a on rzekł: – „Oto jestem” – Anioł powiedział mu: – „Nie podnoś ręki na chłop-  
ca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś mi nawet  
twego jedyne go syna”. [...] Po czym Anioł Pański przemówił głośno z nieba do Abrahama po  
raz drugi: – „Przysięgam na siebie, wyroczenia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś  
syna twego jedyne go, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie  
i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; Potomkowie twoi zdobędą warownię swych nieprzy-  
jaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia takiego, jakie jest udziałem twego po-  
tomstwa, dlatego, że usłuchałeś mego rozkazu” – Abraham wrócił do swych sług i wyruszywszy  
razem z nimi w drogę, poszedł do Beer-Szeby (Rdz 12,1-8)<sup>7</sup>.

Koniński w *Wyprawie do ziemi Moryja* twórczo nawiązał do wydarzeń i postaci z przy-  
toczonej opowieści biblijnej. Modernizująca lektura Pisma, dochowująca tylko w pewnym  
stopniu wierności przekazowi biblijnemu, okazuje się prymarna wobec lektury dosłownej  
(Michalski 2003: 161–216)<sup>8</sup>. Ważną cechą tej narracji jest transpozycyjność, pozwalająca  
na wprowadzenie do danego utworu współczesnej perspektywy, dzięki czemu następuje  
uaktualnienie kanonu, co sprawia, że świat przedstawiony narracji apokryficznej jest bliższy  
współczesnym odbiorcom, jak również staje się uniwersalny ze względu na łączone odległe  
perspektywy. To z kolei pozwala na ujawnienia rysu parabolicznego historii prezentowa-  
nej przez Konińskiego (Jankowska 2011: 28–30). Ten, o czym była już mowa, nie pisał  
swej opowieści o Abrahamie po to, aby wejść w polemikę z przekazem biblijnym, podwa-  
żyć czy zakwestionować jego prawdziwość. Jego nowela, która potwierdza odchodzenie od  
realistycznych wzorców fabularno-narracyjnych, w formie zbliża się do fabularyzowanego  
eseju (Nowak 2002: 34) i ostatecznie przekształca się w prozę medytacyjną, realizującą  
założenia „teologii kieszonkowej”. Zmodernizowany fragment z Księgi Rodzaju, dotyczący  
próby wiary Abrahama, w omawianym utworze zamienia się w intymne spotkanie człowie-  
ka z Bogiem, który musi przejść przez próbę i dojrzeć do pełni swej wiary. W analizowanej  
noweli pisarz wprowadził narrację personalną, aby podkreślić znaczenie podmiotowego  
postrzegania i odczuwania świata, charakterystycznego dla odczuwania numinotycznego,  
będącego szczególnym przejawem natury ludzkiej (Otto 1993).

W *Wyprawie do ziemi Moryja*, u podstaw której sytuuje się subiektywne doświadczenie  
religijne, obecny jest pełen dramatyzmu i napięcia zwrot „ku literacko pojmowanej meta-  
fizyce oraz zagadnieniom kluczowym dla chrześcijańskiej duchowości i tradycji” (Nowak  
2002: 36). Koniński doskonale wykorzystał zawarty w opowieści biblijnej dramatyzm  
związany z silnie nacechowanymi emocjonalnie relacjami między Bogiem a człowiekiem,  
co znalazło odzwierciedlenie w pełnych napięcia sytuacjach obecnych w tej noweli, ujawnia-  
jących złożoność ludzkiej egzystencji, nieustannie narażonej na skażenie złem, prowa-  
dzące do poczucie absurdu i nihilizmu. *Wyprawa do ziemi Moryja* okazała się zarówno dla

<sup>7</sup> Cyt. za: <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=22> [16.09.2019].

<sup>8</sup> Jedną z ostatnich prac poświęconych temu zagadnieniu jest obszerne studium Jankowskiej 2011.

pisarza, jak i dla towarzyszącego mu czytelnika wyprawą tragiczną. Zamienia się bowiem w Abrahامowy „skok w ciemność” po to, aby zyskać „wiedzę tragiczną”, ale tylko ona – zdaniem Konińskiego – może dać człowiekowi nadzieję i szansę na ocalenie.

\*

Nowela Konińskiego zaczyna się od snu Abrahama, któremu przyśnił się bardzo stary Żyd. Patrzył się na Abrahama wielkimi oczyma. Te „nie oczy, ale gały istne – wysadzone na wierzch jak u polipa. Czarne, lśniące smutnym blaskiem, nieruchome – och, jak nieruchome” (Koniński 2002: 79), na wskroś przewiercają duszę Abrahama, który nie może zrozumieć, co ma mu do powiedzenia ów Starzec. Gdy zniknął, wtedy Patriarsze przyśniła się w jasnym świetle przepiękna twarz młodzieńca. Abraham nie potrafił zrozumieć swego snu, z niczym go początkowo nie łączył, co wywołało w nim nieprzezwyciężone poczucie zagrożenia przechodzące w chorobliwy lęk<sup>9</sup>. „Obudzony, leżał długo na wznak, nieruchomy, martwy, wpatrzony w ciemność z wolna rzadniejącą” (Koniński 2002: 82). Kiedy w końcu z trudem wstał, zaczął myśleć o trzydniowej wyprawie na pastwiska, gdzie postanowił zabrać Izaaka, postępując wbrew woli Sary, która nie chciała puścić ukochanego jedynaka, bojąc się, że może stać mu się jakaś krzywda. Abraham nie potrafił przełamać jej oporu. Sara nie umiała zrozumieć zachowania męża i jego uporu, który wszelkie rozmowy kończył brutalnym „idź precz!” (ibid.: 84). „Uciekła przerażona do komory. Rygłowała drzwi. To był człowiek straszny, obłąkaniec. Te oczy patrzyły wzrokiem nie z tego świata. Takich oczu nie miał nigdy. Nawet gdy był wściekły z gniewu” (ibid.: 83). To nieustanne, przechodzące w duchowe udręczenie rozmyślanie na temat Boga i składanej Mu ofiary – ów niezrozumiały dla niego „ogrom nadludzkiej zaprawdę ofiary” (ibid.: 85), doprowadzały go do szaleństwa i wybuchów agresji. Te wątpliwości, dotyczące sensu składanej daniny Stwórcy, narodziły się w mózgu Abrahama pod wpływem rozmów z Fikolem, Filistynem, wędrowcem, mędrcom, ironistą, pełniącym w tekście funkcję prowokatora, kontestatora i kusiciela. Niepewności dotyczące relacji człowieka i Boga narodziły się u Patriarchy jednak już wcześniej pod wpływem drwin Fikola z religii Izraelitów. Jego zdaniem jest ona zwykłym kupczeniem i lichwiarstwem. Filistyn – co z dumą podkreślał – wyżej cenił sobie kult Baala uprawiany przez Fenicjan, którzy w ofierze dziękczynnej oddają swemu bóstwu to, co mają najcenniejsze, czyli własne dzieci, nie żądając nic w zamian. W ten sposób sprowokował dyskusję na temat ofiar godnych Boga, czyli tych „najlepszych, jakie mogą być” (ibid.: 90). Według Fikola postępowanie Żydów w kwestiach religii jest pozbawione żelaznej logiki. Twierdził bowiem, że „dziwny Pan Bóg [...] który jest czymś nieskończenie wzniosłym i dobrym, któremu więc od was, jego narodu wybranego – jak sami twierdzicie – należy się cześć najwznioślejsza, na jaką człowiek może się zdobyć... A wy – zwracał się do Żydów – zadowalacie Go takimi bądź co bądź trywialnymi namiastkami ofiar jak te barany i jagnięcia. On powinien raczej zrzec się wszelkich ofiar...” (ibid.: 95). W ten sposób – zdaniem Fikola – Fenicjanie „w logice pobożności [...] wzięli prym przed wami Żydami” (ibid.), ponieważ „osiągnęli rekord konsekwencji, skoro idzie o kult religijny, i ofiary z dzieci są świadectwem idealizmu niebywałego” (ibid.). Sara z oburzeniem przyjmuje prowokujące

<sup>9</sup> Stan taki Rudolf Otto klasyfikuje jako *mysterium tremendum* – zawierające elementy grozy, majestatu, mocy i tajemnicy.



słowa Fikola. W postępowaniu Fenicjan widzi tylko krwawe okrucieństwo. Dla niej nie jest to wyraz pełnego oddania się Bogu i uwielbienia Go, tylko zwykła zbrodnia dokonana na niewinnych. Jest to – według niej – tylko „podłość, okrucieństwo, diabelstwo” (ibid.: 94). Od tego momentu zaczyna się udręka Abrahama, który cały czas myśli o idealnej ofierze składanej Bogu, oddala się od żony i zaniedbuje w pracy. Sara przeczuwa nieszczęście. Boi się o ukochane dziecko, myśląc, że jest to kara Boża za okrucieństwo, jakiego dopuściła się względem nałożnicy męża, Hagar i jej syna Izmaela. Świat wydaje jej się straszny, czuje się zagrożona przez nadchodzące nieszczęście, któremu nie potrafi zapobiec. Abraham staje się niewolnikiem logiki narzuconego przez filozofa myślenia, w dodatku ta „logika była czysta i jasna. Jeśli w ogóle ofiara ma sens, to wielkość jej powinna być zastosowana do wielkości tego, komu się ofiaruje. Najwyższemu Bogu należy się najwyższa ofiara. Takie jest prawo niewątpliwie. [...] Wystarczy, aby umysł pozostał sam ze sobą – a prawo zapali się w nim blaskiem niewątpliwym. [...] Wybrani od Boga, czemu żeśmy niezdolni do ofiar najwyższych? Bóg czeka w milczeniu” (ibid.: 107). Nie wiadomo – zdaniem Abrahama – jak długo jeszcze zachowa cierpliwość, a potem – tego był pewien – objawi się jako karzący Sędzia i wtedy spadną na ludzi klęski i nieszczęścia. Pod wpływem tych przemyśleń Abraham w samotności, w obliczu nocnego nieba rozjaśnionego blaskiem miliardów gwiazd, podejmuje decyzję. Czuje, że musi złożyć ofiarę doskonałą, aby zaspokoić bezwzględne Stwórcę i w ten sposób dać świadectwo swej wierze opartej na poddaniu się woli Bożej.

Dlatego rankiem, ukradkiem zabiera Izaaka i wyjeżdża z nim do ziemi Moryja. Na miejsce, gdzie miał złożyć ofiarę, udał się sam z synem. Droga na górę była długa i męcząca. Kiedy odpoczęli, Abraham przystąpił do dzieła. Związał Izaaka, ale kiedy spojrział w błękitne oczy dziecka, nie potrafił ugodzić je nożem. Odrzucił narzędzie potencjalnej zbrodni, a następnie uwolnił synka. Wydawać by się mogło, że postąpił nielogicznie i nie sprostował próbie. Jednak „wszystko to czynił bez zdziwienia nad samym sobą, pospiesznie i jakby mimo woli. Cały świat zrobił się jakiś zwyczajny i pogodny: napełnił się szumem rzeczy” (ibid.: 118). Kiedy po złożeniu ofiary ze znalezionej w krzakach baranka wracali do domu, Abraham nie czuł wstydu ani zawodu, tylko „zdumienie głębokie i spokój bezbrzeżny” (ibid.: 111). Wypełniła go Łaska Boża niosąca spokój wewnętrzny. Po powrocie wyznał żonie, co chciał uczynić, ale przed morderstwem powstrzymał go anioł, którego widział we śnie.

Nowela kończy się ponownym spotkaniem z Fikolem. Abraham przyznaje, że stał się przedmiotem eksperymentu myślowego ze strony Filistyna. Rozmowa z nim dała mu dużo do myślenia, dręczyło go poczucie niedoskonałości, co doprowadziło do kryzysu duchowego, ale przewyciężył go dzięki wierze w Boga i Jego łasce. Ten „Bóg nie jest taki stary, jak to sobie zazwyczaj wyobrażamy... Jest młody, bardzo młody... [...] I droga przez pustynię nie jest jedyną drogą, po której przychodzą do nas aniołowie od Boga. W pustyni gwiazdy lśnią czysto, dokładnie, wspaniale. I ten blask matematyczny i precyzyjny wydaje nam się jedynie godnym światłem, w którym się nam mogą ukazywać aniołowie. Nadludzkiego spodziewamy się po nieludzkim... gwiazdy są nieludzkie, ich światło jest nieludzkie... [...]. Jest jednak jeszcze inne światło, w którym się aniołowie ukazywać mogą... [...] światło oczu... może oczu dziecka... oczu ludzkich! [...] co to zaradność pewnego razu przeświadczyć się, że w istocie na dnie gwiazd jest coś, co jest po prostu ludzkie?...” (ibid.: 114). W zakończeniu noweli Abraham wyznaje, że „z pokusą ofiar z ludzi skończyliśmy raz na zawsze” (ibid.: 107). Wiara w Boga wzięła górę nad logiką rozumu. Logika Miłosierdzia Bożego nie ma nic wspólnego ze spekulacjami filozoficznymi. W momencie kiedy Abraham roz-

poznał w swym czynie grzech (zło), wtedy Bóg pochylił się nad nim w geście Miłosierdzia. Patriarcha doświadczył więc obecności Boga wiernego swej miłości do człowieka; Boga, który wszystko wie i rozumie, i pochyła się nad tym, który zbłądził. A zatem doznał miłości potężniejszej niż grzech i silniejszej niż śmierć. W zakończeniu noweli czytelne staje się odniesienie do nauki Ewangelii.

Abraham w kreacji Konińskiego przeszedł drogę bolesnego oczyszczenia myśli i cierpienia metafizycznego (symbolika pustyni, nocy) po to, aby dojść do Prawdy. Metaforycznie potraktowana w tym utworze ciemna noc okazuje się nieuniknionym etapem w drodze człowieka do Boga. Myśl ludzka wbrew logice twardych, realnych faktów kieruje się ku prawdom wiary. Abraham, tak jak Tertulian, może powiedzieć, że *credo quia absurdum* (łac. 'wierzę, bo to [jest] niedorzeczne'). Na przykładzie zmodernizowanej przez siebie historii Abrahama Koniński pokazał, że człowiek, aby uzyskać pewność wiary, musi przejść przez noc, która staje się bolesną, pełną cierpienia i udręki drogą duchowego rozwoju. Noc to kierunek ku Światłości, jaką jest Bóg. Nie jest On – dla Konińskiego – abstrakcją, tylko Bogiem żywym, Bogiem modlitwy, pracy, miłości, współczucia i dobra.

\*

Kolejne pokolenia fascynowały się opowieścią o gotowości Abrahama do złożenia ofiary z własnego syna Izaaka, ponieważ charakteryzuje ją teologiczna głębia i literackie piękno. Pismo Święte daje szansę na głębokie wniknięcie w sens ludzkiej egzystencji, wypełnionej cierpieniem, rozczarowaniem, piętnem przemijania i śmierci, nieustającym zmaganiem się ze sobą i z Bogiem w celu znalezienia sensu. Wszystko, co nie odnosi się do Boga, szybko – do takiego wniosku dochodzi Koniński – okazuje się złudzeniem. Abraham został przez Stwórcę wystawiony na ciężką próbę, musiał bowiem złożyć w ofierze własnego syna. Ta ofiara miała zostać złożona na prośbę Stwórcy, w przypadku Patriarchy, który uległ złudnej sile racjonalnej logiki, stała się wyrazem ludzkiej pychy, podobnie jak w biblijnej historii córki Jeftego. Abraham chciał być doskonały jak Bóg i złożyć mu ofiarę najwyższej miary. Koniński podziela stanowisko tych teologów, dla których przyznanie się przez człowieka do grzechu staje się jednocześnie elementem uznania łaski. W jego opowieści Abraham dostąpił mocy jej działania. Przewyciężył pokusy filozofowania i wszedł na drogę wiary. Odrzucił wizję Boga karzącego i okrutnego, a przyjął ideę Boga wiecznie młodego, żywego, pełnego miłości do człowieka. Ta wiara wbrew logice faktów staje się dla człowieka źródłem nadziei i ocalenia.

Koniński w omawianej noweli podjął kilka ważnych problemów dotyczących osobowości człowieka: relacje między rozumem a wiarą, wiarą a etyką, wolnością woli a ograniczeniami, odpowiedzialność człowieka za swe czyny, wierność Bogu i wytrzymałość na próby, na jakie zostaje wystawiony. W Biblii Abraham bez słowa poszedł za głosem Boga (Rdz 12,1-8). Izaak jest jego upragnionym synem. Ojcostwo w Biblii to znak przychylności Boga. Brak potomka był odczytywany jako znak gniewu. Na Abrahamie przez długie lata ciążyła klątwa bezpłodności. Izaak jest więc synem obietnicy. Relacja Abrahama ze Stwórcą jest oparta na dialogu obietnicy Bożej i ludzkiej postawy zawierzenia i całkowitego poddania się Opatrzności. Abraham, podobnie jak Hiob (Hi 40,4), jest milczącym człowiekiem czynu. Źródłem jego milczenia nie jest jednak niewiara, tylko przeciwnie – posłuszeństwo wiary. Jego postawa przyjęcia woli Boga sprowadza się do „posłuszeństwa wiary”. W prze-

kazie biblijnym Abraham staje się ostatecznie ojcem wiary. A zatem paradoksalność tej historii jest pozorna, bowiem

historia biblijna nie jest bezcelowa i mimo tragedii, których dotyczy, jest zawsze ostatecznie pełna nadziei. I chyba nie mogło być inaczej, gdyż historyk biblijny jest zawsze głęboko świadomy, że Bóg dzierży mocno w rękę ster historii. Bóg działa w historii, nade wszystko zaś w historii swego własnego ludu (Harrington 1984: 225–226).

Koniński, dokonując wspomnianej transpozycji biblijnej opowieści, pokazał, że przesłanie związane z historią Abrahama można odczytać w kategoriach dramatu myśli i uczuć. Pisarza interesowały przede wszystkim motywy postępowania Abrahama. Według niego konieczność wyboru decyduje o ludzkim istnieniu, stąd ma charakter ontologiczny, poznawczy i jednocześnie etyczny. Osią przewodnią *Wyprawy do ziemi Moryja* staje się zatem dramat wyboru człowieka i jego wolności zgodnie z tym, co powiedział św. Augustyn, że „raz wybrawszy, ciągle wybierać muszę”. Nieustanne rozmyślenia na temat Boga i Jego doskonałości wprawiły Abrahama w rozpacz. Można powiedzieć, odwołując się do filozofii Sorena Kierkegaarda, że jest to rozpacz niemocy wyzwolenia się spod władzy rozpacz i bezsilności wobec siebie. Źródłem psychicznego udręczenia Abrahama staje się chęć dorównania Bogu. Chce nad Nim zapanować rozumowo. Dopiero w momencie, kiedy ma zabić syna, zrozumiał swój błąd. W świetle wiary i zaufania Bogu miłosierdnemu rozumowe konstrukcje zostają zdeprecjonowane. Zgodnie z tym, co twierdził William James w *Prawie do wiary*, „rozum podpowiada pierwsze kroki, a wiara dokonuje skoku. Wiara posługuje się logiką całkowicie odmienną od logiki rozumu” (James 1996: 11). Rozum doprowadza bohatera do rozpacz, ale wiara pozwala mu tę rozpacz przezwyciężyć i osiągnąć duchowy spokój. Koniński, podobnie jak Kierkegaard, postrzega rozpacz dialektyczne: rozpacz oddala i jednocześnie przybliża człowieka do Boga. Wiara w rozumieniu Konińskiego nie jest jednak czymś irracjonalnym. W jego nowelę mamy wpisany „dramat inteligencji”. Na podobieństwo Szekspirowskiego Hamleta bohater dochodzi do „nowej” wiedzy, dzięki czemu zyskuje nową świadomość, staje się *homo religiosus*, który do Boga dochodzi drogą emocji i myślenia.

Koniński w fabułę noweli, co zresztą jest stałym problemem w jego rozmyśleniach, wpisuje dwie prawdy: prawdę nocy i prawdę dnia (Fitas 2003: 123–130). W jasnym świetle dnia wszystko wydaje się łatwe i nieskomplikowane. W nocy natomiast objawia się tragizm ludzkiej egzystencji. „Bóg Nocy jest straszny” (Koniński 1961: 83). Ciemność rodzi cierpienie, ból i strach przed pustką i nicością, odsłania całą prawdę o absurdalności ludzkiej egzystencji. Koniński z pasją pisał o otchłaniach nocnego doświadczenia, o „nocy trwogi, nocy obrzydzenia, nocy nienawiści” (ibid.: 15). Bóg zatem demonstrowa swoją obecność w sytuacjach granicznych uwikłania w winę, walkę, cierpienie i śmierć. Za Rolandem Barthes'em (2011)<sup>10</sup> możemy powiedzieć, że w noweli Konińskiego „noc rozświetla noc”, wymusza bowiem na człowieku pytanie o obecność Boga<sup>11</sup>. Noc dla Abrahama stała się paradoksalnie światłem, podobnie jak dzieje się to w doświadczeniu wielkich mistyków, a szczególnie w przypadku nauki św. Jana od Krzyża. Koniński w *Wyprawie do ziemi Moryja*

<sup>10</sup> Zob. też Stinnisen 2016.

<sup>11</sup> Por. Ps 139,11–12 i Mdr 17,19–20.

ujawnia to, co dręczyło go jako człowieka rozdartego nieustannie między rozumem a wiarą. Wiara w Boga okazuje się wielkim paradoksem; paradoks ten nie daje się łatwo ogarnąć myślą, ponieważ „wiara właśnie tam się zaczyna, gdzie myślenie się kończy” (Kierkegaard 1969: 30). Abraham w noweli Konińskiego ostatecznie przezwyciężył ową rozpacz, ponieważ „wiara w Boga pozostaje tu w opozycji do rozpacz. Te kwestie wymuszają na pisarzu-myślicielu zbudowanie określonej koncepcji Boga, do którego prowadzą dwie drogi: intelektualna i emocjonalna” (Badoń 2003: 97). W pewnym uproszeniu mówiąc, stworzony przez Konińskiego obraz Boga jest antynomiczny: z jednej strony to Bóg Absolut, Sędzia (stary Żyd), ale jednocześnie to Bóg Miłosierdzia (Młodość, Światłość, Duch) uosabiający miłość do człowieka. Obraz Boga w kreacji Konińskiego potwierdza triumf życia nad śmiercią, dobra nad złem, miłości nad nienawiścią.

## Zakończenie

Niewątpliwie problem relacji rozum-wiara należy uznać za kluczowy dla omawianej noweli Konińskiego i prymarny wobec jego refleksji o tragizmie, miłosierdziu, sprawiedliwości czy naturze zła. Pisarz sferą swych dociekań uczynił tekst literacki. Stał na stanowisku, że twórczość jest przejawem życia psychicznego i duchowego człowieka, jego wewnętrznej egzystencji, jego indywidualnego, egzystencjalnego doświadczenia<sup>12</sup>. Można powiedzieć, że w *Wyprawie do ziemi Moryja* poruszamy się w obrębie świadomości pisarza, wciąż niespokojnej, pełnej pęknięć, udręczonej pytaniami o znaczeniu fundamentalnym i wymiarze ostatecznym, które w człowieku wywołują numinotyczny lęk. W tym kontekście pojawia się zagadnienie wolności człowieka i jego wyborów, podejmowanych przy wciąż powracającym pytaniu: „Ale jak wybierać, kiedy jedyne kryterium wyboru w ciemni okiem nieprzejrzanej? Jest Bóg chrześcijański czy Go nie ma?” (Koniński 1961: 10). Twórczość literacka Konińskiego, w której poruszał on ważne – jego zdaniem – kwestie teologiczne i egzystencjalne, staje się zapisem poszukiwań pisarza-myśliciela, świadectwem danym przez człowieka doświadczającego ogromnego cierpienia wywołanego nieuleczalną chorobą. Zły stan zdrowia, kalectwo, brak możliwości poruszania się o własnych siłach wpływały na stan psychiczny człowieka, pisarza, myśliciela, nieustająco rozdartego między wiarą a niewiarą w Boga, zmagającego się nieustannie z bólem, różnymi niepokojami, lękami, rozpaczą, poczuciem beznadziei, plątaniną myśli i uczuć, pozostających bez odpowiedzi pytań o sens i cel istnienia, o kwestię wolności człowieka, o istotę cierpienia i życie po śmierci. Nieustannie, wręcz natrętnie, w jego świadomości rodzą się pytania trudne, wśród których jednym z najczęściej zadawanych jest pytanie o istotę Boga, o to, jak pogodzić miłosierdzie i sprawiedliwość. Koniński obsesyjnie powraca do pytania *unde malum?* Kwestie zła, cierpienia, śmierci, na które trudno znaleźć odpowiedź, rodzą poczucie bezsensu ludzkiego losu. Człowiek staje w obliczu kryzysu wiary i pokus nihilizmu. Uporczywe poszukiwania odpowiedzi na te kwestie przerwie dopiero śmierć pisarza.

<sup>12</sup> Dlatego ważnym dopełnieniem twórczości literackiej stają się jego dzienniki *Ex labyrintho*, *Nox atra*, *Zapiski* oraz *Szkice religijne. Wojna, Uwagi 1940–1942*.

*Wyprawa do ziemi Moryja*, poprzedzona głęboko pesymistycznym *Na dnie nocy* (1933), nie rozstrzyga wszystkich dylematów gnębiących pisarza, który wkrótce po tej noweli napisał *Straszny czwartek w domu pastora* (1939) i *Dalsze losy pastora Hubiny* (1943). Abrahama zastąpi wtedy Hiob, co oznacza, że pisarz w celu rozwiązania dręczących go kwestii po raz kolejny w swej twórczości posłużył się archetypem człowieka wiary. Przewycięzenie absurdu może nastąpić – według Konińskiego – przez odniesienie się do planu Wieczności. Nie jest to łatwe, ale – jego zdaniem – warto trudzić się, aby ten cel osiągnąć. Lektura *Wyprawy do ziemi Moryja* potwierdza, że „istnieją pisarze, których czas się nie ima: ale nie dlatego chyba, że stworzyli dzieło doskonałe, odporne zmianom gustów i skłonności. Raczej dlatego, że sami z góry postawili się poza gustami, modami, przyzwyczajeniami epoki” (Błoński 1985: 159).

## Bibliografia

- Badoń, Grażyna 2003. „Elementy teologiczno-egzystencjalne w dzienniku wojennym Karola Ludwika Konińskiego szkic interpretacyjny”. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria* 3. 2 *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis Folia* 15 *Studia Historicolitteraria III*: 95–112.
- Barthes, Roland 2011. „I noc rozświetla noc”. W: Roland Barthes. *Fragmety dyskursu miłosnego*. Tłum. Marek Bieńczyk. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Błoński, Jan 1985. „Czytanie Konińskiego”. W: Jan Błoński. *Kilka myśli, co nie nowe*. Kraków: Znak.
- Fitas, Adam 2003. *Głos z labiryntu. O pismach Karola Ludwika Konińskiego*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Front, Łukasz 2010. „Słowo wstępne”. W: Karol Ludwik Koniński. *Zagadnienia religijne. Szkice*. Słowo wstępne Łukasz Front. Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- 2014. *Mysł religijna polskiego modernizmu i jej konteksty (Karol Ludwik Koniński)*. Kraków: Collegium Columbinum.
- Harrington, Wilfrid J. 1984. *Klucz do Biblii*. Tłum. Józef Marzęcki, przedmowa Roland de Vaux OP. Warszawa: Pax.
- Hegel, Georg Wilhelm Friedrich 1958. *Wykłady z filozofii dziejów*. Tłum. Janusz Grabowski, Adam Landman. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- James, William 1996. *Prawo do wiary*. Tłum. Adam Grobler, wprowadzenie Włodzimierz Galewicz. Kraków: Znak.
- Jankowska, Małgorzata 2011. *Narracje apokryficzne w kulturze współczesnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Jasińska-Wojtkowska, Maria, Maciej Nowak (red.) 2002. *Małe prozy biblijne*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Kierkegaard, Søren 1969. *Bojaźń i drzenie*. Tłum. i wstęp Jarosław Iwaszkiewicz. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Koniński, Karol Ludwik 1961. *Nox atra*. Warszawa: Pax.
- 1962. *Ex labyrintho*. Wstęp Konrad Górski. Warszawa: Pax.
- 1987. *Uwagi 1940–1942*. Wybór, wstęp i oprac. Bronisław Mamoń. Poznań: W drodze.
- 2002. *Wyprawa do ziemi Moryja. Nowela*. W: *Małe prozy biblijne*. Wybór Maria Jasińska-Wojtkowska, Maciej Nowak, wstęp i komentarz Maciej Nowak. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- 2007. *Kartki z brulionów*. Z rękopisów spisał, oprac. i wstępem poprzedził Bronisław Mamoń. Kraków: Wydawnictwo Arcana.

- 2010. *Zagadnienia religijne. Szkice*. Słowo wstępne Łukasz Front. Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- Kudliński, Tadeusz 1958. „Człowiek samotny. Wspomnienia o Karolu Ludwiku Konińskim”. *Tygodnik Powszechny* 11: 5–7.
- Kudyba, Wojciech 2007. „(Nie)obecność Konińskiego”. *Tygodnik Powszechny* 26: 8–9.
- Mamoń, Bronisław 1956. „Tłumacz spraw niepokojących”. *Tygodnik Powszechny* 20: 6–8.
- 1970. *Karol Ludwik Koniński*. Kraków: Znak.
- 2007. „Polonus sum gente Polonus”. W: Karol Ludwik Koniński. *Kartki z brulionów*. Z rękopisów spisał, oprac. i wstępem poprzedził Bronisław Mamoń. Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- Michalski, Maciej 2003. *Dyskurs, apokryf, parabola. Strategie filozofowania w prozie współczesnej*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Otto, Rudolf 1993. *Świętość: elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*. Tłum. Bogdan Kupis. Wrocław: Thesaurus Press.
- Ryba, Magdalena 2015. „Modlitwa. Z zagadnień teologii kieszonkowej Karola Ludwika Konińskiego”. *Rocznik Instytutu Polsko-Rosyjskiego* 1: 104–114.
- Słownik Postaci Biblijnych*. Wersja on-line dostępna pod adresem: <http://www.biblia.info.pl/>.
- Stinnisen, Wilfrid 2016. *Noc jest mi światłem*. Tłum. Justyna Iwaszkiewicz. Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Zarębianka, Zofia 2001. *Karol Ludwik Koniński – człowiek europejski*. W: Piotr Nowaczyński (red.). *Od Brzozowskiego do Kołakowskiego. Polscy pisarze XX wieku wobec religii*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL. 51–64.